Cena numeru 6 groszy

Nr. 81 SOSNOWIEC sobota dnia 10 kwietnia 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Najdawniejszy i najpoczytniejszy dziennik w Zagłębiu. Wychodzi zrana nie wyłączając niedziel i świąt.

Z widowni wydarzeń.

Na Bałkanach.

Z sześciu, a nawet — jeżeli weźmiemy w rachubę Albanję — siedmiu państw bałkańskich, dotychczas trzy tylko: Serbja, Czarnogórze i Turcja biorą udział w wojnie europejskiej. Dwa pierwsze państewka walczą, jak wiadomo, po stronie trójporozumienia, Turcja zaś, rzucając się w wir wojny, złączyła swe losy z losami Niemiec i Austrji. Pozostałe państwa, głównie Rumunja, Bułgarja i Grecja zachowują neutralność, ciążąc jednak bądź ku jednej, bądź ku drugiej ze stron walczących. Bułgarja wyraźnie sympatyzuje z dwuprzymierzem, Grecja zaś zwraca się ku trójporozumieniu; jedynie stanowisko Rumunji, która podobno znajduje się w kontakcie z Włochami, jest dotychczas zagadkowe.

O utworzeniu nowego „Związku Bałkańskiego" i wspólnej akcji wszystkich wspomnianych państw — mowy być obecnie nie może. Wojna europejska zastała położenie na Bałkanach tak, jak je ukształtował pokój bukaresztański w r. 1913. Wówczas, jak wiadomo, Serbja i Grecja zabrały dla siebie znaczną część terytorjów bułgarskich, Rumunja zaś zaanektowała bez walki Dobrudżę. Rezultatem tego było głębokie rozgoryczenie Bułgarów przeciwko wymienionym trzem państwom, które doprowadziło nawet do zbliżenia się Bułgarji i Turcji. Bułgarzy przeboleli utratę Adrjanopola, który Turcy im odebrali, a całą swoją nienawiść zwrócili głównie przeciw Serbji, która zagarnęła pokaźną część Macedonji.

Większość polityków bułgarskich widzi w Rosji, jako opiekunce Serbji, właściwą sprawczynię nieszczęść Bułgarji, dlatego też ciąży ku Austrji i Niemcom. Nie ulega wątpliwości, że Bułgarja rzuciłaby się już oddana na Serbję, gdyby nie obawa przed wmieszaniem się Grecji i Rumunji. Oba te państwa są, naturalnie, zainteresowane w utrzymaniu tego stanu rzeczy, jaki stworzony został przez pokój bukaresztański.

*

Neutralne stanowisko państw bałkańskich poważnie się zachwiało w chwili wystąpienia zjednoczonej floty angielsko - francuskiej przeciwko Dardanelom. Zdawało się, że Grecja stanie zbrojnie po stronie trójporozumienia, wciągając tem samem do walki Bułgarję i Rumunję. Prezes gabinetu greckiego, głośny polityk Venizelos, parł gwałtownie do wojny. Pragnął on nawet odstąpić Bułgarji część Macedonji, zabraną przez Grecję, wzamian za co Grecja miała zdobyć na Turcji terytorja w Azji Mniejszej. Nadto Bułgarji w razie połączenia się z Grecją, stawiano perspektywę odzyskania Adrjanopola. Plany Venizelosa przyjęli politycy bułgarscy z niedowierzeniem. Nadto ryzykowne zamiary pierwszego ministra rozbiły się w końcu o opór króla Konstantyna i szefa sztabu generalnego, którym przyłączenie się Grecji do akcji przeciw Dardanelom wydało się niebezpiecznem. Popularny w Grecji premier otrzymał dymisję, następcą zaś jego został zwolennik neutralności Gunaris.

„Neutralność"ta jednak, nawiasem mówiąc, nie przeszkadza rzadowi greckiemu patrzeć przez palce na transporty aeroplanów, samochodów, broni, amunicji etc. z Francji i Anglji do... Serbji. W Atenach Francuzi zorganizowali formalne biuro, które werbuje i uzbraja ludzi do walki z Turcją. Setki awanturników i bezrobotnych zgłaszają się do tej ekspedycji. Dawni przywódcy greckich band w Macedonji ofiarowali się dostarczyć Francji i Anglji cały korpus ochotników.

Ostatecznie, trzy większe państwa bałkańskie oficjalnie zachowują w dalszym ciągu—neutralność. O pozyskanie Rumunji i Bułgarji, które mogą wystawić półtoramiljonową armję, usilnie zabiega obecnie Rosja. W sprawie tej jeździł niedawno na Bałkany książę Trubeckoj. Misja dyplomatyczna księcia wcale się jednak nie powiodła. Kto wie, czy plan przedarcia się Rosjan przez Karpaty, nie ma na celu podania ręki Serbji i zmuszenia wszystkich państw bałkańskich do połączenia się z trójporozumieniem.

Jak się wreszcie ukształtują stosunki polityczne na półwyspie bałkańskim: czy dojdą do pewnej równowagi, czy też pozostaną w dalszym ciągu chwiejne — przyszłość, może już niedaleka, pokaże.

Polonus.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery niemieckiej donoszą:

„Na froncie wschodnim nic się nie wydarzyło Panuje niepogoda. Drogi na rosyjskiem pograniczu są na razie nieprzebyte".

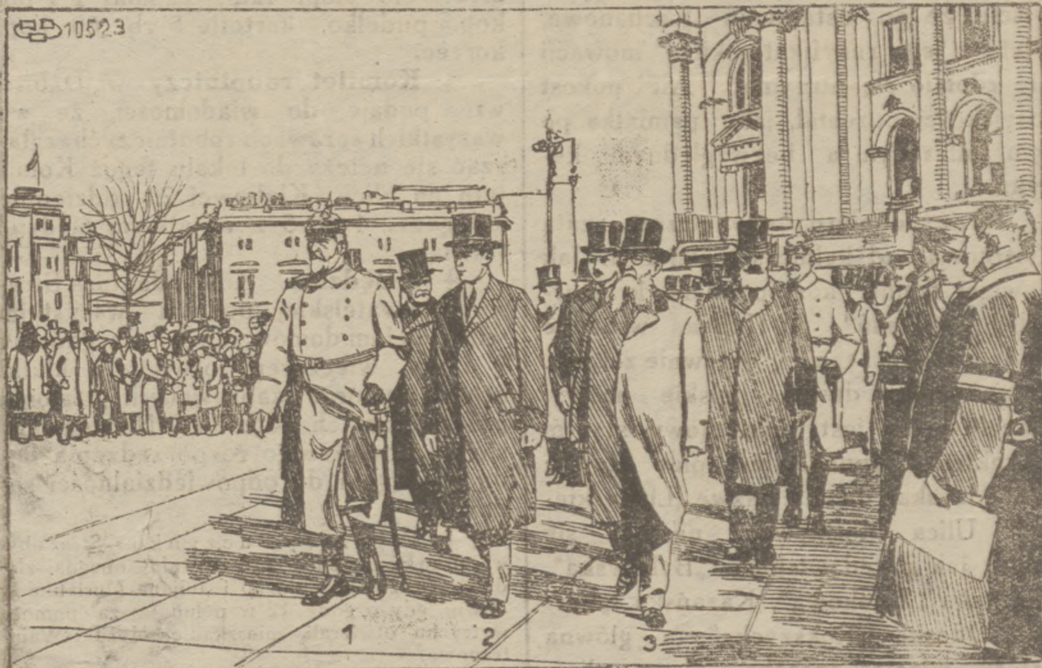
Komunikat austrjacki

WIEDEŃ (BTW). Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer donosi: „W Karpatach trwają bezustanne walki. Liczba jeńców wziętych na wschodnich wzgórzach doliny Laborczy powiększyła się o 930 żołnierzy. W walkach tych zdobyliśmy przytem dwa działa, 7 karabinów maszynowych, 5000 karabinów i wiele rozmaitego materjału wojennego.

W południowo wschodniej Galicji trwały tylko miejscami walki artylerji.

W Galicji zachodniej i Królestwie Polskiem nie ma zmian".

Echa jubileuszu Bismarcka w Berlinie.



Obrazek przedstawia wychodzących z gmachu parlamentu: 1. kanclerza Rzeszy v. Bethmann — Hollwega, 2. księcia Ottona v. Bismarcka, 3 prezydenta parlamentu dr. Kaempfa.

Walki w Karpatach.

BERLIN (BTW). Korespondent „Voss. Zeit." donosi: „Walki w Karpatach z każdym dniem się wzmagają. Z zachodniej strony pasu gór Dukli przekroczyli Rosjanie granicę węgierską i zajęli wieś pograniczną Cigelkę. Wkrótce jednak przekonali się o bezskuteczności tego ataku, gdyż wyparliśmy nieprzyjaciela z jego pozycji. Wtedy nieprzyjaciel skoncentrował swe wszystkie siły przeciw naszym pozycjom z południowo-wschodniej strony pasma gór Dukli.

Po wielkiej rozwadze widzieliśmy się zmuszeni do opróżnienia kilku wsi. Kto zna te okolice nie będzie do tego przywiązywał większego znaczenia. Wojska nasze zajęły w pobliżu dobrze umocnione górskie pozycje.

Z równą siłą uderzyli Rosjanie z obu stron na dolinę Laborczy. Miejscami zyskaliśmy korzyści.

W zachodniej części Templińskiego Komitatu atakowały Rosjan austro-węgierskie i niemieckie wojska skutecznie. Ogólna sytuacja jak przedtem tak i obecnie pomyślna".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW. Z głównej kwatery niemieckiej donoszą:

„Walki pomiędzy Mozą a Mozelą jeszcze trwają. Na równinie Woevre na wschód i południewschód od Verdun nie powiodły się ataki francuskie. Ze wzgórza Combres odparto kontratakiem siły nieprzyjacielskie. które w niektórych miejscach dotarły do naszych rowów przednich Bataljony, które wystąpiły przeciwko naszym pozycjom z lasu Selouse na północ od St. Mihiel, odparto z ciężkiemi ich stratami do tego lasu. W lesie Ailly toczą się zacięte walki zbliska.

„W lesie na zachód od Aprêmont nasze wojska ścigały nieprzyjaciela, który atakował bezskutecznie. Cztery ataki na pozycje na północ od Flirey oraz 2 ataki wieczorne na zachód od lasu Le Pretre złamały się z bardzo ciężkiemi stratami w naszym ogniu. Nie udały się trzy nocne ataki francuskie w lesie Le Pretre. Ogólne straty Francuzów na całym froncie były znowu nadzwyczaj wielkie, Francuzi nie osiągnęli przytem najmniejszego sukcesu.

„W okolicy Rethel zniewolono do wylądowania nieprzyjacielski aeroplan, który przybył z Paryża. Kierownik aparatu oświadczył, że o stratach, jakie poniosły wojska francuskie w bitwie w Szampanji, w Paryżu jeszcze nic nie wiadomo.

„Walki około Hartmannsweilerkopf jesze trwają".

Z Serbji.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ (BTW). Z Głównej kwatery donoszą: „Na południowym placu boju ostrzeliwali Serbowie ponownie d. 6 kwietnia wolne miasto Orsowę, na co odpowiedziano krótkiem bombardowaniem Białogrodu".

Pacyfiści amerykańscy.

BAZYLEA (BTW). Wróciła tu z Niemiec amerykańska komisja pokojowa, złożona z osobistych przyjaciół prezydenta Wilsona. Komisja ta bawiła w Niemczech celem wysądowania warunków, na jakich możliwe by było zawarcie pokoju. Komisja zdaje się nie otrzymała żadnych pozytywnych rezultatów i ma zamiar udać się do Paryża i Londynu, by prowadzić tam dalsze swe zabiegi o zawarcie pokoju.

Z domu cesarskiego Niemiec.

Z Berlina donoszą urzędownie: „Jej Cesarsko Królewska Wysokość Następczyni Tronu Niemieckiego d. 7 kwietnia powiła szczęśliwie córkę".

Półwiekowa rusyfikacja.

Jest starożytny gród polski, który najwcześniej ze wszystkich innych miast, podległ bezwzględnej, wprost zaciekłej rusyfikacji. To Piotrków Trybunalski, do ostatnich chwil przedwojennych, siedziba władz gubernialnych i sądowych, a z tej racji miasto, z którem Sosnowiec oraz całe Zagłębie pozostawały w stałym i ścisłym kontakcie.

Akurat przed pół wiekiem, gdy przy nowym podziale administracyjnym Królestwa utworzono gubernię piotrkowską, pierwszym jej gubernatorem został osławiony d i e j a t i e l Kachanow, późniejszy satrapa wileński, naśladowca i uczeń historycznego Murawiewa W i e s z a t i e-

la. Ow to właśnie Kachanów przemianował nazwę Piotrkowa Trybunalskiego na... Petrokow. Wymierzano kary administracyjne na tych, którzyby nawet w stosunkach prywatnych zaniedbywali nomenklatury: Petrokow i gub. petrokowska. Listy adresowane do *Piotrkowa* stale nie dochodziły. Czasopismo redagowane wówczas przez ś. p. Antoniego Porębskiego, musiało nosić tytuł „Tydzień Petrokowski".

Nie dosyć na tem. Złośliwy kacykrusyfikator, za jednym zamachem przefasonował utrwalone wiekami nazwy ulic i przedmieść grodu trybunalskiego, na czysto rosyjskie, powodując tem w następstwie rzeczy olbrzymi chaos w takich dokumentach prawnych, jakimi są miejskie księgi hipoteczne. Oczywiście, że po ustąpieniu Kachanowa, wiele z jego rusyfikatorskich inowacji nie zdołało się utrzymać. Ale pokost rosyjskości pozostał, jako pamiątka po tym śmiesznym a bezwzględnym kacyku.

Teraz dopiero zewnętrzna szata Piotrkowa radykalnie się zmieniła. Jak bowiem donosi korespondent krakowskiego „Czasu" dr. Hupka, wszelkie ślady rosyjszczyzny gruntownie zatarto. Przywrócono dawne polskie nazwy. Plac Maryjski jest teraz znowu starym „Rynkiem Trybunalskim", plac Sergjusa odzyskał dawną nazwę „Litewskiego". Ulica Moskiewska nazywa się znów, jak przed wiekami „Bykowską", Kijowska „Zamkową", Kazańska „Farną", Odeska „Rokszycką", a główna arterja miasta, szeroka, długa ulica, którą Rosjanie Petersburską ochrzcili, wróciła do dawnej nazwy „ulicy Kaliskiej".

W dalszym ciągu wspomniany korespondent nadmienia, że w grodzie trybunalskim, okupowanym przez władze austrjackie, nie znać na zewnątrz nędzy, ani niedostatku, ani niepokoju. Twarze przechodniów spokojne, zadowolone nawet i błyszczące nadzieją oczy.

„Ale to — jak dalej pisze — tylko tak na zewnątrz. Niedostatek tu jest, lecz się nie narzuca oczom ludzkim; jest i nędza, zwłaszcza między robotnicami zamkniętych obecnie fabryk, i ta nędza sprowadziła już znaczną część młodych robotnic na bezdroża. Jest też i niepokój wielki w sercach mieszkańców. Wystarczy porozmawiać z jednym lub drugim, porozmawiać dłużej, szczerze i serdecznie, by się o tem przekonać. Ludność żyje w podnieceniu i napięciu ciągłem. Od nadziei i radości są przeskoki do zwątpienia i rozpaczy niemal".

Z dnia na dzień.

— Chleb dla dzielnic. Wobec niewielkich zapasów mąki, jakie posiada Komisja żywnościowa, chleb dla dzielnic wypiekany będzie tylko dwa razy tygodniowo.

— Wieczór na Pogoni. Jutro, w niedzielę, w sali związku robotniczego na Pogoni, Tow. dramatyczne młodzieży polskiej odegra jednoaktówkę Fredry „Pierwsza lepsza" oraz komedję Bałuckiego w 3 aktach „Grube ryby". W Wieczorze weźmie również udział orkiestra mandolinistów, która wykona szereg religijnych i narodowych utworów. Początek o godz. 4 po południu.

— Zapisy na kartofle. Komisja żywnościowa przyjmuje zapisy na kartofle, których nadeszło dwa wagony. Kartofle sprzedawane są w cenie 3 rb. za 120 funtów.

— Kontrola bezpłatnych obiadów. Jak już pisaliśmy, dzielnice Straży obywatelskiej z polecenia Komisji dobroczynności publicznej przystąpiły do sprawdzenia nędzy osób, otrzymujących bezpłatne obiady. Jak się okazało w jednej z dzielnic na 80 bezpłatnych stołowników aż 36 osób nie kwalifikuje się do korzystania z kuchni T-wa Dobroczynności.

— Roboty w ogrodach. Właściciele placów i ogrodnicy wobec ustalenia się pogody przystąpili do pracy w ogrodach. Odczuwać się jednak daje brak nasion, za które spekulanci biorą niemożliwe ceny.

— N o w e o z n a k i. Członkowie Straży obywatelskiej otrzymali nowe oznaki.

— W ę d r ó w k a r o b a c t w a. W środę po południu na ulicy Modrzejowskiej, na przestrzeni od furtki targu do ulicy Policyjnej można było zauważyć krocie tysięcy wstrętnego robactwa. Przechodnie z trudnością omijali „czarne morze", nerwowe panie krzyczały ze strachu. Owa wędrówka robactwa, niewiadomo przez co wywołana, świadczy dobitnie o brudach, panujących w naszem mieście.

+ Z Dąbrowy. Od czwartku Komitet żywnościowy sprzedaje artykuły spożywcze po cenach następujących: Cukier kostkowy 16 kop. funt, kasza jaglana 26 kop, funt, fasola 27 kop. funt, cebula 16 kop. funt, sól 4 kop. funt, słonina 88 kop. funt, (o 3 kop. drożej na jednym funcie, niż w zeszłym tygodniu, a o 23 kop., niż przed kilku tygodniami). Mleko w puszkach 60 kop., masło roślinne 85 kop. funt, powidła 27 kop. funt, śliwki suszone 29 kop. funt, śledzie 11 kop. sztuka, mydło 19 kop. funt, zapałki 1 i pół kop. pudełko, kartofle 5 rb. 60 kop. korzec.

+ Komitet robotniczy w Dąbrowie podaje do wiadomości, że we wszystkich sprawach robotniczych zgłaszać się należy do lokalu tegoż Komitetu na ulicy Klubowej 20 codziennie od godz. 4 do 5 z wyjątkiem niedziel i świąt.

+ Z Będzina. Komendantura Straży obywatelskiej poleciła wszystkim właścicielom domów, ażeby do godziny 9 i pół wieczorem oświetlali klatki schodowe oraz zaprowadzili dzwonki przy bramach domów. Niestosujący się do powyższego rozporządzenia będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

+ N a g o r ą c y m u c z y n k u. Straż obywatelska w Będzinie aresztowała onegdaj złodziei B. Szklarkowskiego i Juljana Musialika w chwili, gdy o godz. 12 w południe za pomocą wytrychu otwierali mieszkanie Mordki Wajntrepowa.

+ Z Częstochowy. Władze ogłosiły w tych dniach następujący cennik produktów spożywczych: Mąka żytnia za polski funt 14 k., chleb razowy 9 k., chleb pytlowy 12 k., kasza perłowa gruba 15 k., kasza jęczmienna 14 k., sól 4 k., cukier miałki 15 i pół k., cukier kostkowy 17 k., ryż stołowy 30 k., kawa palona 1 rb. f., herbata po cenach nominalnych wydrukowanych na opakowaniu + 20 proc., herbata na wagę za polski f. rb. 3, świece parafinowe 50 k., świece stearynowe 60 k., kartofle za 280 f. polsk. 4 rb., jajka za sztukę 5 k., węgiel I-a Dąbrowiecki loko skład Komitetu węglowego za 240 f. 1 rb. 35 k. Ponad powyższe ceny sprzedawać nie wolno, również nie wolno ukrywać zapasów. Niestosujący się do powyższych przepisów podlegają karze pieniężnej do 500 rb., a zapasy będą skonfiskowane.

□ Brak mleka dokucza od kilku dni w bolesny sposób mieszkańcom Krakowa, gdyż włościankom zabroniono przywozić nabiał z okolicy. Mleko obecnie sprzedają tylko w mleczarniach miejskich i na kilku wozach na Rynku, których właściciele posiadają dalej legitymacje na przywóz. Rano tak w mleczarniach jak i na Rynku panuje niebywały ścisk, gosposie i kucharki biją się formalnie o odrobinę mleka.

W sprawie zasiewów.

Komitet robót rolnych przy Radzie miejskiej m. Będzina wydał następującą odezwę:

Ciężki czas wojny zatamował wszelki dowóz środków żywnościowych do Zagłębia Dąbrowskiego. Jesteśmy odosobnieni zupełnie... Widmo głodu już dziś staje przed nami, a zaledwie przednówek się zbliża! A cz gdzież oczekiwać na nowiu należy, skoro żadnych środków nie przedsięweźmiemy? Na pomoc z zewnątrz liczyć niepodobna: sami i tylko sami radzić sobie musimy! Jeżeli nie chcemy, by straszny Gość Głód poszedł sobie precz z przed progów naszych, podjąć i zorganizować jaknajszerszą, jaknajrozleglejszą musimy samopomoc społeczną!

Będzin posiada dość znaczną ilość ziemi ornej oraz placów, dotychczas nie uprawianych. Jeżeli więc wszystkie pola, położone na gruntach będzińskich, obsiejemy, jeżeli każdy wolny kawałek ziemi lub placu pieczołowicie uprawimy, możemy być pewni, że żywności nam starczy nietylko na wyżywienie siebie samych.

Wobec tego zwracamy się do wszystkich właścicieli większych obszarów polnych w szczególności i posiadaczy mniejszych placów wogóle, jak również do tych, którzy pragną otrzymać pod uprawę lub zasiew kawałek ziemi, by w ciągu dni dziesięciu wypełnili odpowiedni odezwy każdy wypełnił odpowiedni kwitarjusz.

Dla łatwiejszego i szybszego zebrania potrzebnych informacji grunta miejskie zostały podzielone na 7 ddziałów, a mianowicie: 1 oddział: Podjazie, pod Małobądzeni, Zamoście i Czeladzkie. Opiekunowie: pp. Szymański Wincenty, Kruszyński Antoni, Stanek Tomasz. 2 oddział od drogi Sielecki do Przecznej. Opiekunowie: pp. Kubiczek Stanisław, Ciołek Tomasz, Piechocki Władysław, Mazurczak, Dudek Jan. 3 oddział od Przecznej drogi do Furmańskiej. Opiekunowie: pp. Zieliński Florjan, Olszewski Stefan, Zeliński Władysław. Dratwiński Konstanty. 4 oddział od drogi Furmańskiej do Wolskiej Opiekunowie: pp. Tyrek Karol, Michalak Józef, Piętka Kacper. Jędralski Władysław, Nowak Tomasz i Wajdzik Jan. 5 oddział od drogi Wolskiej do Huty Bankowej Opiekunowie: pp. Cieplak Kacper, Żukowski Stanisław, Lewiński Stefan, Brodziński Jan. 6 oddział: Cegielnia, Żurada i pod koszarami do drogi Wapiennej i Francuskiej. Opiekunowie: pp. Trenner Henryk, Widerak Tomasz, Piechulek Władysław, Witkowski Wacław. Widera Józef. 7 oddział: Mrowce i Gzichowskie. Opiekunowie: pp. Borecki Michał, Gęborski Jan, Sołtysik Jan, Szewczyk Leon. Po kwestjonarjusze i wszelkie informacje zgłaszać się należy do wymienionych wyżej opiekunów, jak również do biura Komitetu robót polnych (gmach magistratu, od 10—12 rano i od 3—4 po poł.).

Komitet robót polnych uprzedza, że stosownie do uchwały Rady w d. 29 z. m., wszystkie pola, na gruntach miejskich położone, oraz place w obrębie miasta bezwarunkowo uprawione i obsiane być muszą i, jeżeli właściciel nie zgłosi w ciągu terminu wyżej oznaczonego żadnego swego w tym względzie oświadczenia, jego pole lub plac zostanie przez Radę bezwzględnie oddany pod uprawę bezrolnym, a prócz tego właściciel będzie obłożony grzywną.

Komitet robót rolnych.

Howorka u Sienkiewicza.

Znany literat czeski a wypróbowany przyjaciel Polski Fr. Howorka bawił niedawno w Szwajcarji. Z bytności swojej u autora „Quo vadis" pisze w dziennikach praskich co następuje:

„Udałem się do Vevey, gdzie z żoną mieszka w Palace hotel sławny powieściopisarz Sienkiewicz. Jakież to było spotkanie. Łzy płynęły z oczu...

Gdy miałem w Warszawie odczyt o Palackim i robiłem przygotowania do wystawy pracy kobiety polskiej, bywałem często w saloniku Sienkiewiczów, gdyż pani Sienkiewiczowa była zastępczynią przewodniczącej w komitecie. Tam pokazywano mi przekład „Quo Vadis" arabski. Sławnego pisarza miałem honor poznać jeszcze w r. 1880, gdym po raz pierwszy był w Warszawie, a Sienkiewicz redagował „Słowo".

Teraz wielce się uradowałem, bo sławny pisarz jest świeży, ruchliwy i w pracy nie ustaje. Cały dzień pracuje z członkami Komitetu organizującego pomoc Polsce. W mojej obecności napisał znaną odezwę do narodów. Korespondencja jego jest wprost olbrzymia. Gdy na zebraniu przedstawiłem stan emigrantów, a zwłaszcza przykrą sytuację Polaków, którzy są poddanymi rosyjskimi, byli dotknięci boleśnie.

Są w Pradze inteligenci, mający swój własny majątek, właściciele dóbr, fabrykanci, a wszyscy są bez środków utrzymania. Dawniej im rząd rosyjski za pośrednictwem konsulatu amerykańskiego dawał po 60 koron miesięcznie, ale od kilku miesięcy pieniędzy nie otrzymują. Proszono mnie, abym stwierdził, ilu ich jest w Pradze; urząd policyjny podaje liczbę ta na 420 osób, z których połowa posiada środki dostateczne, reszta jest ubogą. Komitet uda się do rządu rosyjskiego, aby poddanym swoim udzielił pomocy.

Korespondowałem w tej sprawie z tutejszym konsulem amerykańskim i pisałem do naszego rodaka, posła amerykańskiego K. Vopiczka, mieszkającego w Bukareszcie, który mi odpisał:

„Względem biednych Polaków mam nadzieję, że nasz związek filantropijny Rockefellera starać się o nich będzie, jak to uczyniło tow. Czerwonego Krzyża w Belgii. W tych dniach było w pismach polskich sprawozdanie z „dnia polskiego" w Chicago, gdzie zebrano 2,400,000 dolarów. Bracia Polacy wycierpieli dużo, ale czeka ich świetna przyszłość".

DOKOŁA WOJNY.

× Werbunek w Anglji. Według pism londyńskich pomiędzy 11 a 25 kwietnia rząd organizuje 2000 zebrań agitacyjnych za wstępowaniem do wojska.

× Śluby jeńców wojennych w Anglji. „St. Galler Tageblatt" donosi za pismami angielskiemi co następuje: Czterej jeńcy wojenni poddani niemieccy, otrzymali pozwolenie wzięcia ślubu z Angielkami. Dnia 2 lutego odbyły się te śluby w londyńskim urzędzie stanu cywilnego w dzielnicy Southend. Narzeczeni przybyli pod strażą żołnierzy, oczekiwały na nich narzeczone z rodzinami. Żołnierze i znajomi pełnili rolę świadków przy ceremonji. Po ślubie udali się nowożeńcy z gośćmi weselnymi do pobliskiej restauracji, gdzie odbyło się przyjęcie. Następnie całe towarzystwo pojechało na dworzec kolejowy i młode małżonki wróciły do swych rodziców, zaś mężowie udali się pod strażą do obozów koncentracyjnych, gdzie nadal pozostają.

× Ameryka żąda wynagrodzenia. „Lok. Anz". donosi, że w Waszyngtonie ogłoszono notę wysłaną do Niemiec w sprawie zatopienia okrętu „William F. Frey". Nota wyłuszcza prawne stanowisko i stwierdza szkodę na 228,000 dolarów, których zapłacenia Ameryka żąda od Niemiec.

× Lotnicy japońscy. Ze Sztokholmu donoszą: „Lotnicy japońscy dobrowolnie zaofiarowali Rosji swe usługi, by wypełnić braki w awjatyce armji rosyjskiej".

Zielone konie.

Środki ochronne, używane w czasie wojny, wkraczają często w sferę humorystyki. Podobnie jak i w innych państwach, tak i we Francji komisja asenterunkowa odrzuca konie siwe, jako zbyt widoczne w polu, jednakże tam starają się zaradzić brakowi koni w ten sposób, iż konie siwe przemalowują na kolor zielony siwy, dzięki czemu stają się one zdolnemi do służby wojskowej.

W ostatnich czasach przedłożono rządowi francuskiemu cały szereg najrozmaitszego rodzaju wynalazków, mających na celu zmianę koloru sierści siwków i ostatecznie specjalna komisja przyjęła pewną farbę, którą będzie można konie siwe trwale malować na szaro. Doświadczenie to wykonano niedawno na 24 koniach, następnie zaś oddano je do służby przy armatach. — Początkowo wszystko było dobrze; konie były z daleka zupełnie niewidoczne i doskonale się spisywały. Później jednakże, gdy malowane siwki obiały się potem, puściła piękna farba szara i zmieniła swój odcień na zielony.

Obecnie więc armja francuska, jedyna w świecie, posiada w swej armji zielone konie.

Ślub w poczekalni kolejowej.

W Iglawie odbył się na dworcu kolejowym, jak donoszą pisma wiedeńskie, ślub w szczególnych okolicznościach. Narzeczony nie mógł otrzymać urlopu, aby wziąć ślub z narzeczoną w Wiedniu, gdzie mieszkała.

Zarządzono co potrzeba, aby odbyć ślub wojenny w Iglawie. Pozwolenie książęco-biskupiego ordynarjatu z Wiednia nadeszło o godz. 12 w nocy, gdy pociąg, którym miał narzeczony odjechać na plac boju, znajdował się już na stacji.

Ołtarz był urządzony w poczekalni pierwszej klasy. Kapelan polowy, otrzymawszy pozwolenie, natychmiast przystąpił do obrzędu ślubnego, poczem pan młody zdążył jeszcze wsiąść do pociągu odjeżdżającego w stronę Karpat.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Będzinie.